

Polski Instytut Ekonomiczny ocenia, że nie ma wyraźnych podstaw, aby sądzić, że pandemia nauczyła Polaków oszczędzania. Zamknięcie gospodarki zmusiło rodaków raczej do krótkotrwałego odkładania niż przemyślanych decyzji finansowych – twierdzą eksperci.

Wyraźne ograniczenia zakupowe i rosnące płace wpłynęły, w kolejnych miesiącach po wiosennym lockdownie, na pozytywne odczucia związane z gromadzonymi funduszami. Nastroje nie poprawiły się jednak proporcjonalnie do oczekiwanych oszczędności (wynikających z naturalnej dynamiki i sezonowości sprzed pandemii). Kryzys nie tyle nauczył nas oszczędzania, ile ograniczył rozrzutność – czytamy w raporcie.

Nastroje dotyczące oszczędności spadły podczas wiosennego lockdownu do -18,3 proc. – najniższego poziomu od 2016 r.. Pandemia odwróciła trend wzrostowy, ale nie na długo – podaje PIE. Analitycy zauważyli, że w całym 2020 r. wskaźnik nastroju dotyczący oszczędności wyniósł średnio -0,9 proc. "Już w I kw. 2021 r. wskaźnik oscylował wokół +3,4 proc., czyli powyżej poziomu z lat ubiegłych (wcześniej pozytywne nastroje odnotowano jedynie między czerwcem 2019 r. a lutym 2020 r.)".

Wyhamowała jednak dynamika wzrostu. Badanie wskazało, że liczba deklarujących posiadanie oszczędności spadła o 17 pkt. proc. między listopadem 2020 r. a marcem 2021 r.

W opinii PIE nie ma wyraźnych podstaw, aby sądzić, że pandemia nauczyła Polaków oszczędzania. Choć pandemia była trudną lekcją, raczej zmusiła do krótkotrwałego odkładania, aniżeli przemyślanych decyzji finansowych. Eksperci przypomnieli, że poprzedni skok poziomu oszczędności Polacy odnotowali po wprowadzeniu programu 500+. Nie wpłynęło to jednak na stopniowe zwiększanie gromadzonych funduszy – ocenili.

Zdaniem ekspertów brak wyraźnego odbicia wskaźnika oszczędności po pandemii, mimo ograniczonych wydatków i rosnących pensji, może sugerować, że nawyki oszczędnościowe nie ulegną wyraźnej poprawie.

Więcej informacji [tutaj](#).

*Źródło: PIE*